Nr. 153. Łódź, Piątek 7 czerwca 1918 roku. Rok III

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Wskazania chwili.

—o—

Dziś, kiedy budowa Państwa Polskiego wchodzi na realne tory, w przededniu niemal zwołania Rady Stanu, która bez względu na kierunki polityczne w niej reprezentowane, wierzymy, składa się z obywateli gorąco kraj swych miłujących, powinniśmy wszyscy zastanowić się nad poważnemi zadaniami, oczekującemi naród cały.

Przypominają się nam słowa Żeromskiego: „wolność czynu leży w nas samych". Ci, co wbrew wszystkiemu usiłują podnieść najbardziej apolityczne i obojętne warstwy narodu naszego, niepowinni ustawać w swej pracy.

Rozumiemy, jakie trudy i przeszkody czekają jeszcze pionierów budowy Państwa Polskiego, lecz nie powinni oni zawahać się przed niczem i wytrwałą pracą dążyć do urzeczywistnienia najszczytniejszego ideału naszego.

Niestety — doskonale rozumiemy, iż dużo jest wśród nas „leniwych, sennych i bezdusznych wołów. Zeżreć, co jest wokoło, usnąć na tem samem miejscu, ocknąć się i znowu żreć, co wyrosło. Gdy mieliśmy państwo — najpiękniejsze na ziemi, źrenicę wolności świata — doprowadziliśmy je do upadku bezprawiem szlacheckiem i specjalnie wynalezionym snobizmem, niemocą wołów zbitych w stado". Nastały czasy długotrwałej niewoli i wówczas wzdychaliśmy do tego, aby mieć własne państwo. Dziś, kiedy marzenia nasze się spełniają, chcielibyśmy, żeby państwo wszystko dla nas zrobiło. Okiem widza, zainteresowanego przewijającemi się przed jego źrenicami przejawami, przypatrujemy się biernie temu co się staje, lub stać się może, gorzej jeszcze — nie wkładając ani źdźbła pracy do ogólnej budowy, krytykujemy to, co już zrobionem zostało, albo też, co smutniejsze — rzucamy kamienie pod nogi tym, którzy poświęcenie i miłość gorącą ojczyzny uważając za swój obowiązek, nieustraszenie zdążają do raz wytkniętego celu.

Są u nas szerokie odłamy opinji, znajdują się nawet poczytne organy prasy, które utrudniają ogólne dzieło odrodzenia. Jest to jakby niejakie przytępienie chorobliwe władz umysłowych, które jednak na ogólny kierunek polityczny myśli polskiej decydującego wpływu mieć nie może, bądź co bądź wszakże opóźnia budowę gmachu wolności.

Istnieją całe warstwy narodowe wśród ludu wiejskiego i pewnej kategorji mieszkańców miast, które do tej pory nie zdają sobie sprawy z powagi przeżywanej chwili. Kanwą ich myśli jest cena funta ziemniaków, lub tłuszczu, wzdychanie do tego jak to „dawniej" było, a pragnieniem — żeby ta wojna już się raz skończyła.

Zapominają, że przeżywamy chwilę dziejową, jaką w natchnionych wizjach wyczuwali najpotężniejsi wieszcze nasi— nie zjadacze chleba, lecz gorący patryjoci. Zapominają, że drożyzna i brak wielu artykułów, są nieodłącznymi zjawiskami katastrofy wojennej, zapominają, że z krwawej pożogi, z pośród zgliszcz i łun pożarów, wyłania się jutrzenka wolności ludów, boć ta wojna nie jest niczem innem, jak zmaganiem się olbrzymich potęg świata w imię słusznych, a przyrodzonych praw wielu narodów.

Gdybyśmy wszyscy potrafili uświadomić sobie te twierdzenia, znaleźlibyśmy w głębi serc swoich inicjatywę, zapał do pracy, umiłowanie wspólności celów i wiarę w dobro i słuszność naszej sprawy. Odkrylibyśmy pobudki, któreby działalność naszą zagrzewały, wzmacniały i dały oparcie i moc pracom poczynanym.

I nie stałoby wówczas abnegatów, ni krytyków, nie bylibyśmy świadkami podziemnej roboty, starającej się podkopać pod fundamenty gmachu niepodległego Państwa Polskiego, wznoszonego z takim trudem i wysiłkiem na ziemi naszej po zgnębieniu wschodniego najeźdźy i upadku caratu.

Wszystkie komórki, wchodzące w skład organizmu narodowego, ożywione by były jednym i tym samem impulsem, funkcjonowałyby prawidłowo podług harmonijnie pomyślanego planu.

Nastąpiłby normalny rozwój ogólnej pracy i moralne poczucie odpowiedzialności za wspólne dzieło budowy.

Słowa niniejsze piszemy pod adresem bardzo wyraźnym. Wiemy, że pewnym kołom podobać się one nie mogą, że rządzą się one innemi wskazaniami politycznemi, pragniemy wszakże aby koła te dokonały rewizji swych progr...ów zmyślonych i szczerze przyznały, że kroczą błędnemi drogami, które mogą zaprowadzić na manowce.

Wskazaniem na obecną chwilę winno być dla nas wspólne hasło, w imię którego przystąpić można i należy do porozumienia i zbiorowej pracy, a hasłem tem może być jedynie dążenie do wolnego bytu państwowego Polski.

Nie czas na wahanie się — proces myśli polskiej powinien szybko dojrzewać, czyn — winien stać się błyskawicznym jak grom. Kto się waha — zatrzymuje się w drodze, a każde zatrzymanie się opóźnia cel ostateczny.

Trzeba się godzić na fakty dokonane, nie zaprzątać sobie umysłów i serc znakami zapytania.

Zdajemy sobie sprawę, że do mety daleko jest jeszcze, lecz nie utrudniajmy sami sobie jaknajrychlejszego dojścia do celu. Nie ufajmy błędnym ognikom, które zawodnymi stać się mogą, wierzmy we własne siły i ze wzmożoną wytrwałością kroczmy po raz wytkniętej drodze.

Zespolenie wszystkich sił narodowych, wiara w słuszność sprawy naszej — oto czynniki, które mogą nam przybliżyć chwilę ostatecznego zwycięstwa.

Z hasłem: „wolność czynu leży w nas samych", pomagajmy, a nie utrudniajmy budowy Państwa Polskiego.

W sprawie przejęcia władzy.

—?—

Rokowania w sprawie przejęcia władzy posuwają się naprzód. Co do szeregu punktów nastąpiło porozumienie pomiędzy władzami polskiemi a mocarstwami centralnemi. Na formalne zaakceptowanie tych punktów przez Wiedeń i Berlin, jak zapewniają członkowie gabinetu ministrów, czekać nie trzeba będzie długo.

Największe kompetencje—pisze warszawski korespondent „Czasu"—otrzyma ministerjum rolnictwa; znacznie mniejsze ministerjum pracy, zdrowia i skarbu.

Co do ministerjum spraw wewnętrznych, to sprawa ta przedstawia się według wygłoszonego niedawno referatu przez p. Mańkowskiego, referenta starszego min. spr. wew., jak następuje:

Ministerjum spraw wewnętrznych odróżnia te sprawy administracyjne, które mogą być przyjęte natychmiast, bez obejmowania zarządów powiatowych, i które mogą być prowadzone przez biuro centralne ministerjum od tych spraw, których załatwianie związane jest z posiadaniem właściwej egzekutywy i przejęciem zarządów powiatowych.

Do spraw pierwszych należą: 1) nadawanie obywatelstwa polskiego, 2) zmiany nazwisk, 3) zatwierdzanie darowizn i zapisów na cele publiczne, 4) współudział w mianowaniu i zatwierdzaniu prezydentów oraz burmistrzów, 5) zarząd ubezpieczeniami wzajemnemi, 6) legalizowanie i rejestrowanie towarzystw, stowarzyszeń i związków, 7) statystyka, 8) pozwolenia na wydawanie czasopism, 9) sprawy budowlane i drogowe w zakresie przepisów ogólnych, 10) w drodze wyjątku przygotowanie i prowadzenie list poborowych, 11) pomocnicze urzędy pocztowe.

Z pośród tych spraw okazało się w konferencjach z władzami okupacyjnemi, że wymienione pod liczbą 2, 3, 7 i 8 nie budzą wątpliwości, pozostałe zaś muszą stać się przedmiotem szczegółowego omówienia w posiedzeniach komisji, a to dla ustalenia stosunku, jaki zachodzić będzie pomiędzy rządem polskim a władzami okupacyjnemi w zakresie odnośnych czynności.

Co się tyczy przejmowania urzędów powiatowych, ustalono, iż poprzedzić je musi umieszczenie kandydatów na przyszłych kierowników powiatowych w charakterze praktykantów, a potem zastępców w biurach zarządów okupacyjnych.

Z obu stron uznano za pożądane, ażeby przekazywanie administracji odbywało się z zachowaniem następujących zasad: 1) nie naruszać jedności zarządu powiatowego, 2) unikać dwoistości władzy, 3) zapobiedz możliwemu przeciwstawianiu się władz samorządowych władzom centralnym, 4) zapewnić urzędom polskim stosowną egzekutywę.

Co do tego ostatniego postulatu, należy szukać sposobu wytworzenia zastępczych organizacyj policyjnych polskich, zanim nie pozyska się odpowiednio przygotowanej ilości funkcjonarjuszów dla stworzenia jednolitej policji państwowej. Wypadnie tutaj uciec się do organizacyj milicyjnych w miastach i powiatach z uzależnieniem ich atoli od władz centralnych.

Sprawy reemigracji, aprowizacji i rekwizycji są przedmiotem osobnych wniosków, co do których porozumienie odbywa się niezależnie od narad w przedmiocie przekazania administracji. Przed ostatecznem przekazaniem administracji, zarządzone zostaną w okupacji niemieckiej wybory do sejmików powiatowych na podstawie ogłoszonego już przez władze niemieckie statutu. Podobnież w najbliższej przyszłości odbyć się mają wybory w małych miastach okupacji austrjackiej, jak również zapewne w tych miastach, gdzie Rady miejskie zostały rozwiązane.

Przejęcie administracji politycznej odbędzie się w każdym razie z zachowaniem obecnych ustrojów zarządów powiatowych w obu okupacjach. Jednakże rząd dążyć będzie do możliwego zbliżenia typów zarządu w obu okupacjach, jak również wprowadzać je zacznie, o ile można jaknajprędzej na drogę, prowadzącą do tego ustroju, który uważa za właściwy dla kraju. Nowy ten ustrój oparty będzie na istnieniu 3-ch instancyj administracyjnych (gmina, powiat, województwo), oraz na istnieniu 2-ch stopni samorządu: gmina miejska i wiejska, oraz sejmik wojewódzki. Najważniejszą reformą jest utworzenie rad gminnych, opartych na wyborach powszechnych. Projekt odnośny został już przez Radę ministrów przyjęty.

Oskarżeni w Marmarosz Sziget.

Jak donoszą z Huszt, przed sądem wojennym w Marmarosz Sziget, stanie 114 oskarżonych legionistów. Najciężej oskarżeni są:

Kapitan Gorecki o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, nieuprawnionego werbunku, spisku dezercyjnego, rokoszu, uczestnictwa w morderstwie, gwałtu publicznego, wreszcie kradzieży przez wydanie dla Polskiego Korpusu Posiłkowego 550.000 K., mundurów i prowiantów; rotmistrz Norbert Okołowicz o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa; nieuprawnionego werbunku, spisku, buntu, rokoszu i kradzieży; X. Józef Panaś o zbrodnię nieuprawnionego werbunku, spisku, buntu i rokoszu; major Włodzimierz Zagórski o zbrodnię niedozwolonego werbunku, spisku, buntu, gwałtu publicznego i kradzieży; podporucznik Rudzki o zbrodnię nieuprawnionego werbunku, uwiedzenia do naruszenia przysięgi wojskowej, buntu i kradzieży; porucznik Roman Gliniecki o zbrodnię nieuprawnionego werbunku, spisku, buntu, rokoszu i kradzieży.

Wszystkim powyższym grozi kara z § 328 a. wojskowej ustawy karnej, który przewiduje jedynie karę śmierci przez powieszenie z tem, że prawo ułaskawienia przysługuje tylko cesarzowi.

Dalej oskarżeni są o nieuprawniony werbunek, spisek dezercyjny, kradzież, a częściowo o bunt: rotmistrzowie: Kucz, W. Nikk i S. Torma; kapitanowie: Bold, Lapicki i Przepiliński; porucznicy: Barzykowski, Boganowicz, Ćwiertniak, Dr. Kończacki, Łakociński, Ocetkiewicz, Ruciński, Sidorowicz, M. Sroczyński, Dr. Tarkowski, Wierzchlejski, W. Zahorowski i J. Żuławski-Szeliga; podporucznicy: Ablewicz, Bełdowski, Bałanda, Czopp, Frosołowicz, German, Goldman, Graff, Homme, Józwa, W. Kossowski, Krogulski, Kułakowski, Lambert, Majewski, S. Marek, J. Mitschein, Popiel, Rechowicz, Rudka, Szwajkowski, Tegnerowicz, Waligórski, Wróblewski, A. Wallner, Z. Wasserrab, S. Zygmunt; chorążowie: Baryś, Bielowski, Biliński, E. Charzewski, Chrobak, Czyżewicz, H. Dłużyński, Gromczakiewicz, Gumiński, Goebel, Gruszka, Imielski, Korabiowski, S. Knapski, Kurowski, Łazarewicz, Mazaraki, Miodoński, Misiak, Mrowec, Nordwind, Ostrowski, Paszkowski, Piro, Płatek, Prus, Sapecki, S. Sroczyński, Stanczykiewicz, Seredyński, Uziębło, Wierzbicki, Zabokrzycki, S. Załęski; plutonowi: Grodzicki, Jastrzębski, Rud, Wardas; sierżanci: Czerny, Drewniak, Kusinowicz, Majewski, Pachoński, Szmidt, Zala-

ski, Zubrzycki; kaprale: Brzezon, Cholewa, Chojnacki, Pyzikiewicz, Różycki, Turek; legjoniści: Goray, Fijak, Kus, Macioch, Pyć, Riss, Wilk.

Wreszcie kapitan Lewartowski i podporucznik Jan Skrzyński oskarżeni są o współwinę, ponieważ wiedząc o spisku dezercyjnym, nie zawiadomili o tem władzy.

Świadków powołano do rozprawy 123.

—:—

Delegacja chełmska w Kijowie.

„Przegląd Polski" z dnia 18 go maja donosi:

Do Kijowa przybyła delegacja włościan ukraińskich z Chełmszczyzny celem zasięgnięcia informacji co do zapatrywań nowego rządu na sprawę chełmską.

Hr. Burian w Berlinie.

C. k. minister spraw zewnętrznych uda się 10 b. m. do Berlina, aby złożyć kanclerzowi Rzeszy wstępną wizytę, Przy tej okazji będzie miała miejsce szczegółowa wymiana zdań we wszystkich sprawach, będących chwilowo między obydwoma mocarstwami w zawieszeniu. Do ostatecznej decyzji pojedyńczych kwestji przytem nie dojdzie, albowiem, prace wstępne nad zespoleniem całego kompleksu zagadnień nie zaszły jeszcze tak daleko ani w Austrji, ani w Niemczech, aby można je było ukończyć aż do wyjazdu hr. Buriana do Berlina. Prowadzone przy spotkaniu polityków obrady będą kontynuowane po osobistych postanowieniach obydwuch mocarstw i doprowadzą prawdopodobnie w szybkim tempie do ostatecznego wyniku.

Z życia politycznego.

(o) Jak dowiadujemy się z kół rządowych, sesja Rady Stanu rozpocznie się jeszcze w czerwcu.

Jak przypuszczają, trwać ona będzie, przez ostatni tydzień czerwca, przez cały lipiec a może i przez kilka dni sierpnia.

Dekret o zwołaniu Rady Stanu ogłoszony będzie w tych dniach.

Pomoc koalicji.

Z powodu doniesienia „Associated Press" o zaofiarowaniu pomocy gospodarczej i wojskowej dla Rosji ze strony koalicji na wypadek nowej wojny z Niemcami piszą „Izwestja":

Depesza „Associated Press" proponuje rządowi sowjetów, na wypadek gdyby zechciał on zgodzić się na pomoc koalicji, że pomoc ta polegać będzie przedewszystkiem na wysłaniu wojsk japońskich i mińskich do Rosji wtedy, gdyby Rosja znalazła się znowu na stopie wojennej z Niemcami. Mimo ciężkich warunków znajduje się Rosja w stosunkach pokojowych z Niemcami i nie ma chwilowo najmniejszego życzenia rzucić się znowu w wir nowych wojen.

Co się tyczy pomocy japońskiej, to organ sowjetu wyraża znowu nieufność względem takiej gotowości do pomocy. Nieufność ta opiera się nietylko na własnych doświadczeniach w dziedzinie japońskiej polityki, ale również na uwagach niektórych członków koalicji.

„Obecnie nie prowadzi Rosja wojny" piszą „Izwestja", co jednak nie znaczy, że możemy obecnie zamknąć oczy na niebezpieczeństwa, które zagrażają Rosji.

Jeżeli jakieś mocarstwo chciałoby nam szczerze pomóc i zwalczać istniejące niebezpieczeństwo, to Rosja umiałaby to ocenić. W sprawie polepszenia zarządu i powrotu zdrowych stosunków w naszem życiu gospodarczem oświadczył rząd rosyjski Niemcom wyraźnie, że Rosja, jako państwo neutralne, nawiąże stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami. Gdyby aljanci zechcieli wciągnąć Rosję do wojny nie ze względów strategicznych, ale aby Rosji pomóc w jej tragicznym położeniu, niechaj rozważą oni przedewszystkiem widoki na bezpośrednią pomoc gospodarczą".

—:—

Clemenceau a parlament

Socjalistyczna grupa parlamentu postanowiła, ze względu na powagę położenia, zbierać się codziennie. Komisja wojskowa parlamentu odbyła posiedzenie, na którem jej prezes, Renault, zdawał sprawozdanie ze swej podróży na front. Komunikat oficjalny z tego tak ważnego posiedzenia komisji został do połowy skreślony przez cenzurę. Wiadomo jednak, że komisja wyraziła życzenie jaknajszybszego usłyszenia wynurzeń Clemenceau.

Ogólny niepokój w Paryżu zwiększa jeszcze ciągły napływ uciekinierów z zagrożonych okolic. Przybywają oni nietylko ze wsi, położonych na właściwej linji bojowej, ale z bardziej oddalonych okręgów, jak Meaux i Armiens. Głównie przerażają ich lotnicy niemieccy. Wszyscy są bez środków, gdyż wystano ich zapóźno, i szczególnie żałują, że pozostawili w rękach niemców tyle pięknego bydła.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 6 czerwca.

Grupa wojsk n[illegible]cy tronu Rupp[illegible].

Działanie arty[illegible] o zmiennej sile. W częstych potyczkach wywiadowczych wzięto jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie bojowym położenie się nie zmieniło.

Miejscowe operacje wojenne na zachodzie od **Pontoise**, na północy od **Aisny** i w dolinie **Sevieres** pozwoliły nam opanować nieprzyjacielskie fortyfikacje ziemne i okopy.

Często toczyła się energiczna walka artyleryjska.

Chateau Thierry podlegało długotrwałemu i niszczącemu ostrzeliwaniu przez francuzów.

Zdobycz grupy wojsk niemieckiego następcy tronu wynosi od 27 maja według dotychczasowych obliczeń z górą: 55000 jeńców, w tem przeszło 1500 oficerów, przeszło 650 dział i więcej niż 2000 karabinów maszynowych.

W obu ostatnich dniach strącono 46 nieprzyjacielskich latawców i 4 balony.

Gończa eskadra Richthofena zestrzeliła wczoraj 15 nieprzyjacielskich latawców. Kapitan Berthold i porucznik Menkhof odnieśli w powietrzu zwycięstwo po raz 31, porucznik Loewenhardt 27, porucznik Udet 26, porucznik Mirstein 21 i 22.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 czerwca:

Na froncie **Tyrolu i Piavy** przeciągła walka artyleryjska.

Szef sztabu generalnego.

Niemieckie łodzie podwodne w Ameryce.

Waszyngton, 4 czerwca.

Departament marynarki donosi urzędowo, że koło wybrzeża amerykańskiego zatopione zostały przez łodzie podwodne: parowiec i 3 amerykańskie statki ochronne.

Doniesienia z Nowego Jorku opiewają, że w zatapianiu brały udział dwie niemieckie łodzie podwodne. Okręty zginęły prawdopodobnie na wybrzeżu Nowej Anglji i New Jersey.

Jednym z zatopionych parowców jest były holenderski parowiec „Texel".

Polityczna wizyta.

Drezno, 6 czerwca.

Król Fryderyk August przyjął wizytę księcia Albanji. Wizyta ma mieć związek ze sprawami politycznemi.

Zjazd biskupów.

Berlin, 6 czerwca.

Tegoroczny zjazd pruskich biskupów odbędzie się 20 i 21-go sierpnia w mieście Fulda.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 6 czerwca.

Przy stole Rady związkowej: v. Payer, Wallraf, dr. Lewald, dr. Schiffer, Wrisberg.

Wiceprzewodniczący dr. Paasche otwiera posiedzenie o godz. 1 min. 40.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego figurują wybory prezydenta.

Dr. Paasche w imieniu konwentu senjorów proponuje, aby odroczyć wybory, ze względu na przewidzianą reformę kwestji wiceprzewodniczących. — Jednocześnie dzisiaj wniesiony będzie odpowiedni wniosek od większości parlamentu. Proponuje przekazać ten wniosek wzmocnionej komisji regulaminowej, tak że wybór odbędzie się dopiero po otrzymaniu sprawozdania komisji.

Nikt nie oponuje. Wybór przewodniczącego zostaje odroczony. (Poruszenie na sali).

Następnie rozpoczyna się dyskusja nad sprawą stanu oblężenia i cenzury.

O rozwiązanie austro-polskie.

Wiedeń, 6 czerwca.

Gazety donoszą, że wczoraj zjawili się u ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana niemieccy członkowie austrjackiej delegacji dla spraw zewnętrznych: bar. Fuchs, dr, Langhaus i Niklas.

Podczas konferencji, trwającej dwie i pół godziny, omówione zostały szczegółowo wszystkie kwestje polityki zewnętrznej w związku z podróżą bar. Buriana do Berlina.

Specjalnie roztrząsano możliwość austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej,

Delegacja odniosła wrażenie, że minister ma zamiar bronić w Berlinie rozwiązania austro-polskiego.

Protest Rosji.

Sztokholm, 6 czerwca.

Podług doniesienia dzienników z Moskwy Cziczerin wystosował do Lockharta, dyplomatycznego przedstawiciela Wielkiej Brytanji w Petersburgu, energiczny protest przeciwko rozpoczętemu ponownie przymusowemu wcielaniu obywateli rosyjskich do armji angielskiej.

Nota protestująca zaznacza, iż rząd brytański przy stosowaniu swych bezprawnych zarządzeń działa w porozumieniu z przedstawicielami starego rządu rosyjskiego już dawno nieistniejącego, a będącego dziś jedynie tylko motorem ruchu kontr-rewolucyjnego.

Zasady oraz sytuacja polityczna rosyjskiej republiki sowietów wymagają zachowania absolutnej neutralności wobec wojny wszechświatowej.

Otwarcie linji kolejowej.

Kowno, 6 czerwca.

„Bałtycko-litewskie wiadomości" donoszą, że na linji kolejowej Nowo-Święciany-Dyneburg-Wielkie Mołodeczno Podbrodzie-Konstantynowka przywrócono ruch pasażerski, towarowy, ekspresowy i przewóz żywego inwentarza.

Nowa republika.

Haga, 6 czerwca.

„Daily News" dowiaduje się z Moskwy:

W obwodzie dońskim powstała nowa republika na wzór republiki Skoropadskiego na Ukrainie. Nowy rząd oświadcza, że jest przedstawicielem ludności okręgów Don-Kuban-Terek-Astrachań i północnego Kaukazu, a to wskutek umowy, zawartej w październiku 1917 roku. Oznacza to, że ludność jest usposobiona antybolszewistycznie. Głową rządu jest gen. Krasnow, który dowodził, wojskami Kerenskiego aż do zniknięcia tego ostatniego z Gatczyny od chwili wybuchu przewrotu.

Prawdopodobnie napotka Krasnow energiczny opór.

Zatrzymanie okrętów.

Berlin, 6 czerwca.

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że obydwa zbożowe okręty amerykańskie, którym po długich pertraktacjach w Waszyngtonie, pozwolono odjechać do Szwajcarji, przybyły do Bordeaux i zostały tam zatrzymane przez rząd francuski.

W Paryżu oświadczają, że Szwajcarja zawarła wprawdzie umowę, ze St. Zjednoczonemi, ale Francja nie może tych dostaw zbożowych przepuścić.

Sposobem wymuszenia stawia się żądanie kredytu złotego.

Rozpoczęcie pertraktacji.

Berlin, 6 czerwca.

Pertraktacje angielsko-niemieckie w sprawie wymiany jeńców rozpoczną się prawdopodobnie już dzisiaj w Hadze pod kierunkiem rządu holenderskiego.

Hr. Tisza o przymierzu z Niemcami.

Budapeszt, 6 czerwca.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego mówił hr. Tisza, aby wyrazić w parlamencie opinję narodu węgierskiego z powodu pochodzącej z miarodajnego źródła wiadomości o pogłębieniu związku z Niemcami. To pogłębienie leży w interesie monarchji.

Jeżeli ktoś twierdzi, że przyczyni się to do dalszego prowadzenia wojny w interesie naszego sprzymierzeńca, to należy stwierdzić, że przyczyną wojny jest dążenie do rozdrobnienia monarchji i zadania ciosu specjalnie Węgrom.

Że tak się nie stało, zawdzięczamy silnemu poparciu ze strony naszego sprzymierzeńca. Możemy więc tylko z zadowoleniem przyjąć projekt pogłębienia przymierza.

Zamknięcie portu.

Londyn, 6 czerwca.

Gazety donoszą z Nowego Jorku:

Port nowojorski został zamknięty wskutek niebezpieczeństwa, grożącego ze strony łodzi podwodnych.

Wyruszenie okrętów.

Haga, 6 czerwca.

Według przybyłych tutaj doniesień mają okręty „Jawa" i „Stella" opuścić dzisiaj New-Jork.

Przejściowa nominacja.

Londyn, 6 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Jako środek przejściowy mianowano gen. Robertsona głównodowodzącym w Anglji.

Projekt przedłużenia sejmu.

Monachjum, 6 czerwca.

Rząd wniósł do sejmu projekt prawa o przedłużeniu na dwa lata okresu prawodawczego sejmu.

Nowy rząd republiki syberyjskiej.

Kijów, 6 czerwca.

Dzienniki moskiewskie donoszą, iż w Charbinie rozpoczął działalność nowy rząd republiki syberyjskiej. Na pierwszem posiedzeniu gabinetu ministrów obradzono nad sprawą likwidacji rządu Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Admirał Kołczak zwrócił uwagę na to, iż nowy rząd Syberji liczyć może na zupełne poparcie Ameryki, gdyż otworzony został z jej inicjatywy.

Minister spraw wewnętrznych Ustrukow oświadczył, że i Japonja popierać będzie nowy rząd.

Nowy rząd syberzjski postanowił zwrócić się do Stanów Zjedn. Ameryki Północnej o poparcie.

Powrót do Londynu.

Londyn, 6 czerwca.

Urzędowo donoszą:

Lloyd Georg'e, Balfour, Milner, sir Wiliam Weir oraz sir Henry Wilson powrócili do Londynu po odbyciu naczelnej Rady wojennej we Francji.

Nowy kanał.

Kijów, 6 czerwca.

Ministerjum komunikacji wysłało inżynierów: Jaworskiego i Fillingera do Polski i Niemiec, dla wystudjowania kwestji połączenia Czarnego morza z Bałtyckim za pomocą sieci kanałów.

Skon członka izby panów.

Berlin, 6 czerwca.

Członek izby panów, hr. Mieczysław Kwilecki, zmarł wczoraj w Oporowie w 83 roku życia.

Bolszewickie czynownictwo.

Czytamy w „Dzienniku Kijowskim":

Wszystko, co dawne carskie „naczalstwo" miało w sobie wstrętnego i zbiurokratyzowanego, wszystko to w spotęgowaniu ujawnia się na każdym kroku u przedstawicieli i obrońcy nowego porządku. Widać niesłychane rozmiłowanie się w lokalnej władzy.

Owe charakterystyczne dążenie do wyróżniczkowania się w jaknajdrobniejsze organizmy władzy cechują rzekomo jednolitą organizację bolszewizmu.

Dla „towarzyszów" w Moskwie nie obowiązują dokumenty „towarzyszów" z Piotrogrodu, w Kursku tracą swe znaczenie papiery sowietów moskiewskich, w Charkowie kurskich itd.

Widać jakby wysilone dążenie do osiągnięcia maximum władzy w każdem odrębnem ogniwie.

Dwa lub trzy zepsute kulomioty i kilkunastu żołnierzy, czasem kilkunastu wyrostków, ładujących ustawicznie karabiny i strzelających „dla wprawy", gdzie się podoba, to już „okręg wojskowy". Jest tu i „gławnowierch" i adjutant i „sztatny" wagon i u każdego wejścia do wagonu żołnierz z palcem na cyngli. Żeby dostać się do takiego „gławnowierchą" trzeba przebyć z pięć instancji. Każda z nich ukrywa świstek papieru i pisze jakiś znak niezrozumiały, w każdym razie nie wyjęty z szeregu służącej do najrozmaitszych celów. Otrzymuje się zamaszysty ministerjalny podpis, wyraźnie napisaną godność naczelnika sztabu i z taką „bumażką" można przejechać kilkadziesiąt wiorst dalej.

Po takim tańcu na prawo i lewo wchodzi się do „wodza". Bywa nim zwykle i gomość rękaty z kilkoma browningami za pasem, nie rzadko z pasem pocisków kulomiotowych przez ramię. Taki „wódz" przyjmuje zwykle strony z groźnie nastroszoną miną, odpowiada urywkowemi słowami, naśladując formy „towarzyskie" dawnych lokalnych urzędników, prystawów td. Zwykle odmawia nie słuchając, o co chodzi i nie czytając przedłożonej prośby. Najlepiej w takich razach przyjść z napisaną już w domu „bumagą" i przedłożyć odrazu do podpisu. Jest to najkrótszy sposób otrzymywania legitymacji.

Front reakcyjny w Rosji.

„Rabocsaja Żizń" zamieszcza artykuł, w którym krytykuje nieudolność rosyjskiej inteligencji. Nie okazała ona żywotności przy rekonstrukcji państwowości rosyjskiej w roku ubiegłym. Dlatego objawiła się skłonność do rewizji w całem społeczeństwie rosyjskiem.

Wytwarza się teraz jednolity front reakcyjny; głoszą go dzienniki, budzi się on w pewnej nowych sił zarówno na terytorjach okupowanych, jak i w socjalistycznym raju, wznoszonym przez Sowiety. Nie objawia się ten ruch w fakcie, że ulaskawia się Puryszkiewiczów, Suchomlinowych i innych carskich dostojników, ani też tem, że stanowiska odpowiedzialne obsadza się przez osoby dawnego „regime".

Byłyby to wypadki pojedyncze bez większego wpływu na rozwój wydarzeń w Rosji — ale skonstatować należy, że cały rząd Sowietów przesiąknięty jest elementami starego rządu, a dominujący wprost jest ich wpływ na — wojsko. Zarząd wojskowy przepełniony jest generałami, którzy się od Kaledina i Korniłowa różnią jedynie brakiem „historycznej uczciwości".

Rosja została podzielona na 6 okręgów wojskowych, na których czele stoją generałowie: Ławrencew, Szarakow, Rotbek i Ogrodnikow. Szefami ich sztabów zamianowani zostali generałowie: Zajczenko, Tichmeniew, Inlewski. Moskiewski okręg otrzymał generał Josefowicz, a szefem jego sztabu jest gen. Grisziński.

Tajemnicza podróż Kereńskiego.

„Daily Mail" dowiaduje się z Montrealu: Parowiec norweski, mający na pokładzie niejakiego p. Kereńskiego, którego uważają za byłego premjera rosyjskiego, musiał opuścić jeden z portów kanadyjskich, gdyż władze zabroniły, aby ktokolwiek z tego okrętu wysiadł na brzeg. Okręt udał się potem w dalszą drogę do Nowego Jorku, ale tam musiał zarzucić kotwicę w środku portu. Dziennik wspomniany dowiaduje się prócz tego z Tokio, że ten sam Kereński zamieszkiwał pewien czas w lepszej dzielnicy Jokohamy, i że jednocześnie mieszkał tam mnich rosyjski, Iliodor. Przypuszczalny były minister nie chciał dawać żadnych wyjaśnień i opuścił potem Jokohamę w niewiadomym kierunku.

Rozłam wśród bolszewików.

Korespondent „Daily News" donosi z Moskwy, że wielki książe Dymitr Pawłowicz brał czynny udział w ostatnim zamachu stanu na Ukrainie. Wydarzenia kijowskie wywołały wielkie wrażenie w kołach sowjetów.

W radzie komisarzy ludowych panują dwa poglądy, odnośnie do wytworzonej sytuacji. Jeden z nich uważa stan rzeczy za krytyczny i grożący bliskim upadkiem bolszewików, drugi nie daje jeszcze za wygraną i prze do zorganizowania oporu w razie dalszego posuwania się Niemców w głąb państwa. W takim wypadku, zamierzonem jest cofnięcie się do Niżnego Nowgorodu i rozpoczęcie z tego punktu akcji obronnej.

Z rozkładu i rozpadu powszechnego korzysta Finlandia. „Svenska Tidningen", wychodząca w Helsigforsie, wzywa wprost do podjęcia wyprawy na kolej murmańską i na Petersburg.

Dopóki stolica nie wpadnie w ręce Finlandczyków, zawarcie pokoju z Wielkorosją będzie czczą złudą.

Przyczyny zaprowadzenia stanu wojennego w Moskwie.

Rosyjski rząd sowjetów stwierdził niedawno że członkowie partji reakcyjnych rozmaitych kierunków usiłują podkopać jego potęgę i powagę. Teraz udało się wykryć sprzysiężenie i zaaresztować jego przywódców.

Przytem skonstatowano, że kierownicy ruchu znajdują się w Londynie i stamtąd utrzymują stosunki z różnymi agentami państw koalicyjnych w Moskwie. Powstanie oddziałów czesko-słowackich w Czelabińsku, Penzie, Omsku i Ufie i uśmierzone już powstanie w Saratowie stoją w rzeczowym związku z wspomnianym spiskiem. Ze względu na ten ruch antyrewolucyjny uważał rząd sowjetów za potrzebne wprowadzić w Moskwie stan wojenny. Zawieszono pisma reakcyjne, gdyż rozpowszechniały one fałszywe i prowokacyjne wiadomości. Między innemi kolportowały te pisma bezmyślną wieść, jakoby rząd sowjetów oddawał teraz Niemcom koleje syberyjskie wraz z całym materjałem i ze wszystkiemi zabudowaniami.

Ostatni Rosjanie na froncie zachodnim.

Między jeńcami marokańskiej dywizji znajdował się doktór 3 batalionu rosyjskiego. Batalionem tym kierowali rosyjscy oficerowie. Gdy go rzucono w wir walk nad Sommeą liczył 500 ludzi, powróciło z tej wyprawy 92. Należy wobec tego uważać, że został zniesiony. Był on resztką rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego, wysłanego do Francji. Walczący w nim rosjanie zażądali, aby ich, wobec zawarcia pokoju, zwolniono, ale Francja odrzuciła ich żądanie, twierdząc, że traktat pokojowy jest nieważny.

Co się dzieje w Rosji?

Zgon weterana.

Zmarł w Petersburgu uczestnik wojny rosyjsko-tureckiej, japońskiej i obecnej, generał od infanterji Błagowieszczeński.

Czem się upijają.

Władze odeskie dokonały szeregu rewizji w herbaciarniach. Zatrzymano wielu pijanych, którym odebrano liczne butelki z wodą kolońską (Nasz Wiek).

„Nieporozumienia".

Z Insaru w gub. Penzeńskiej donoszą do pism rosyjskich:

W tych dniach doszło do nieporozumień w Insarze. Wypadki przewidywane były dawno. Miejscowa rada nie mogła pogodzić się z faktem, że głową miasta został k.-d. duch. A. M. Ksienokratow, trzeci kandydat do konstytuanty z penzeńskiej gub. Kilkakrotnie próbowano przeprowadzić ponownie wybory, lecz mieszczanie nie godzili się na to. Skorzystawszy z tego, że ludność otwarcie wyrażała niezadowolenie z powodu gospodarki sowietu w dziedzinie aprowizacji, aresztowano Ksenokratowa. Ludność zażądała uwolnienia go. Sowiet musiał ustąpić, lecz do Penzy powędrowała depesza z doniesieniem o kontrewolucji i o przysłanie czerwonogwardzistów, gdyż w Insarze ich niema.

Przybyła nowa „władza" i przystąpiono do rewizji. Szukano broni, lecz, jak zwykle, zabierano cukier, herbatę, odzież dopuszczano się licznych gwałtów. Pijani czerwonogwardziści rewidowali jeden i ten sam dom po 3 — 4 razy. Zrewidowano żeńskie gimnazjum. Broni, rzecz prosta, nie znaleziono. Mimo to, rewizje, groźby rozstrzelania, kontrybucji w wysokości 800,000 rb. (miasto liczy 5 000 ludności, w tem 10 kupców i to drobnych) wywołały jeszcze większe oburzenie. Sowiet musiał wysłać depeszę z prośbą o przysłanie drugiej partji czerwonogwardzistów, celem poskromienia pierwszej.

Przybyły oddziały ze st. Kuzajewska. Jakie takie „kontrrewolucyjne" przedmioty, odzież i żywność, zostały zwrócone okradzionym... Kontrrewolucyjna jednak fala rozlała się dalej. Poczęto ściągać kontrybucję na wsiach...

Popyt na ziemię.

„Woroneżki Telegraf" donosi, że w Boguczarskim powiecie liczni kupcy traktują z ziemiaństwem o większe własności ziemskie. Proponują oni po 600 — 700 rb. za dziesięcinę oraz zwrot strat poniesionych w ciągu roku skutkiem pogromów, rabunków i rekwizycji. Ziemiaństwo na razie wstrzymuje się od tranzakcji; wówczas kupcy proponują odstąpienie im prawa na ściągnięcie strat poniesionych przez ziemian w ciągu roku.

Z Achtyrki donoszą do pism rosyjskich, że w Zienkowskim powiecie, w połtawskiej gub. pojawili się komisjonerzy proponujący kupno ziemi po 750 — 800 rb. za dziesięcinę. Co się zaś tyczy żywego i martwego inwentarza, to komisjonerzy twierdzą, że „nowi właściciele" nie będą odczuwali braku tegoż.

Co to są „nowi właściciele" — pyta „Nasz Wiek" — niewiadomo.

Koniec strejku drukarskiego w Krakowie.

Pisma Krakowskie po 9-cio dniowym strajku drukarzy (od 23-go maja) pojawiły się w ubiegłą niedzielę (2-go czerwca). Równocześnie ogłoszono podwyższenie ceny prenumeraty i oddzielnych numerów.

—o—

Nowy dyrektor teatru miejskiego w Krakowie.

Komisja teatralna miasta Krakowa na posiedzeniu, poświęconem sprawie powołania dyrektora dla teatru miejskiego imienia Juljusza Słowackiego, wydała jednomyślną opinję co do osoby kandydata na powyższe stanowisko. Następnie prezydjum miasta, po porozumieniu się z komisją parlamentarną wszystkich klubów rady miejskiej, zamianowało dyrektorem teatru od sezonu 1918/1919 r. Teofila Trzcińskiego.

Nowy dyrektor teatru miejskiego im. Słowackiego ur. się 1879, gdzie też odbywał studja gimnazjalne i uniwersyteckie na wydziale prawa i filozofji. Na pole pracy publicystycznej wystąpił zaraz po opuszczeniu uniwersytetu, jako krytyk muzyczny i teatralny w dziennikach krakowskich, a w szczególności w „Nowej Reformie". Zwróciwszy swe zaiteresowanie w dziedzinę teatru, a zwłaszcza muzyki, poświęcał się specjalnie studjom teatrologji i w tym celu odbywał liczne podróże dla poznania nowych zjawisk teatralnych za granicą.

Zapoznał się szczegółowo z teatrem Reinhardta, studjował monachijsko-„Künstler" teater, teatr Stanisławskiego i angielski Beerbom-Tree. Od roku 1908 prowadził w Krakowie biuro koncertowe, a w roku 1917 był kierownikiem sezonu opery w teatrze miejskim.

Umiłowanie teatru, zapał do pracy i energja utorowały mu drogę do wdzięcznego i odpowiedzialnego stanowiska dyrektora teatru miejskiego w Krakowie, na którem to stanowisku znajdzie niewątpliwie szerokie pole do ujawnienia swych kwalifikacji.

August Comit. (6)

Niedokończona nowela.

Zszedł bocznymi schodami do korytarza zewnętrznego, tam spostrzegł małe drzwi, jedne bliżej, drugie dalej. Podkradł się pod drugie, wywiercił małą dziurkę i przyłożył oko. Zobaczył oświetlony pokój, w nim siedzącą kobietę, którą widział odbierającą bilety, podczas gdy karzeł podawał jedzenie syrenie, następnie spostrzegł draperję zawieszoną prawie naprzeciwko, poznał, że to jest druga strona tej którą widział. To mu wystarczało, zamazał dziurkę kitem i ulotnił się.

Dwu eleganckich panów obejrzawszy syrenę wyszło na salę.

— Pyszny kawał — mówił jeden — jak doskonale ma przyprawiony ogon i jakie artystyczne akcesorja... ale jaka piękna szelmutka. Trzeba się z nią poznać. Poszli dalej i zatrzymali się przy straganie z kwiatami, zachwycony wdziękami kazał ułożyć wspaniały bukiet, napisał liścik i polecił odesłać syrenie.

Młoda sklepowa odniosła i oddała stojącej przy drzwiach wejściowych karlicy, ta zaniosła do garderoby za draperję, pokazując przesyłkę po drodze Deborze. Otrzymała ona jeszcze kilka bukietów i ogromną bombonierkę z cukierkami, oraz słodkie bileciki, zapraszające na schadzki, to nad Serpentine River w Hyde Parku, to przy Cleopatra's Needle od strony Savoy Hotelu, wreszcie jeden zapraszał na luncheon o $2\frac{1}{2}$ do restauracji The Burlington.

O 10-ej opuszczono żaluzje i występ zakończono.

Deborę wyciągnięto z wody, Mira z karlicą rozebrały ją, wytarły całą spirytusem, poczem wypiła duży kieliszek portweinu i odpoczywała owinięta w flanelę. Betty podała jej bileciki dołączone do bukietów, Deborah przeczytała jeden:

„Ponieważ zachwycająca syrena ma czas wolny od 2 do 4-ej przeto oczekiwać ją będę jutro o 3-ej w St. James's Parku, na brzegu, naprzeciwko India Office

wielbiciel".

Potem przeczytała inne, uśmiechnęła się i pomyślała:

— Zaczyna się; syrena według męskiego pojęcia nie może być ani uczciwą kobietą, ani uczciwą rybą...

Ubrała się i czekała póki Mira z karłem nie wyszła przez wejście główne, ku czemu podniesiono żaluzję, a potem opuszczono. Publiczność jeszcze kręciła się i widząc wychodzące trzy osoby sądziła, że syrena rozumie się nocuje w basenie. Tymczasem ona zgasiła światło i wyszła przez małe drzwi, zamykając specjalny ekomplikowany zatrzask — na ulicy oczekiwał na nią Bob z Mirą i karłem.

Szli na kolację do pobliskiej restauracji, gdzie spotkali żonę Boba. Nie widzieli, że za nimi posuwały się dwa cienie: jeden był to ów złodziej kieszonkowy, drugi rzeźbiarz Poplar, który spotkawszy w Aquarium Boba śledził go niepostrzeżenie, będąc pewnym, że po skończonym występie spotka on Deborę.

Oba cienie weszły do restauracji, złodziej zajął miejsce obok stołu Boba, rzeźbiarz zaś daleko w kąciku.

Kolacja była bardzo ożywiona, — Bob otrzymał za bilety przeszło 40 funt. i za fotografje około 5-ciu. Deborah czuła się doskonale, miała znakomity apetyt. Bob niczego nie żałował, rozumiał, że należy ją dobrze odżywiać, aby miała odporny organizm. Pod koniec kolacji Deborah zwróciła się do Boba:

— Wie pan przyszła mi myśl, aby sprokurować małą fokę, która by ze mną przepędzała czas w basenie — zwierzęta to są łaskawe, można je doskonale tresować i przywiązują się do właściciela jak psy.

— Wyborna myśl — efekt będzie jeszcze lepszy — jutro zajmę się tą sprawą.

— Ale foka pożera rybki w rezerwuarze — zwrócił uwagę Runt.

— A gdyby tak miss nauczyła się jeść surowe rybki, to dopiero był by nieporównany efekt — mówił Bob.

— Ależ to wstrętne — na to nie zgodzę się — mogę jadać ostrygi i sardynki; zresztą ta imitacja surmuletak z marcepanu jest bez zarzutu i wywołuje wrażenie — odpowiedziała Deborah.

— Racja zupełna — odrzekł wesoło Bob — wkrótce będzie miss miała towarzyszkę w postaci foki, ona będzie jadać żywe — a syrena migdałowe ryby!

Bob kazał podać butelkę wina, które wypili za zdrowie „wspaniałej syreny" jak ją nazywał.

Wkrótce wyszli i odprowadzili Deborę do domu, nie uważając, że dwa cienie znów kroczyły za nimi.

Deborah wróciła w doskonałym humorze, położyła się spać — ale długo nie zasnęła; całodzienne jej powodzenie przesuwało się jej przed oczyma, myślała o przyszłości i zdobyciu majątku, wreszcie usnęła.

Nazajutrz w dziennikach czytano:

„Znów nikczemna zbrodnia. Dziś w nocy zamordowano rzeźbiarza Poplar. Trupa mocno okrwawionego z dwiema ranami w piersiach, zadanych nożem znaleziono na ulicy Queen Anne's Gate.

„Wczoraj wieczorem widziano go przez dłuższy czas w Aquarium, następnie około 11-ej w grill-roomie na Victoria street, gdzie w samotności spożywał wieczerzę. Młoda ofiara nikczemnej zbrodni, rokowała znakomitą przyszłość. Śledztwo poruczono najenergiczniejszym organom."

Deborah, szukając w dziennikach sprawozdania o sobie, nic oprócz płatnych ogłoszeń nie znalazła; natomiast przeczytała powyższą wiadomość i ta ją wielce zmartwiła i zastanowiła dlaczego rzeźbiarz zamordowano, mianowicie na tej maleńkiej uliczce, którą ona zamieszkuje.

VI.

Pożegnanie lady Farrow z Deborą było bardzo chłodne; wypłaciła jej należność, wydała krótkie świadectwo, że była u niej przez 2 lata i trzy miesiące do towarzystwa jako lektorka, spełniała obowiązki dobrze i zwolniona na własne żądanie.

(d. c. n.)

WARSZAWA.

—o—

Kalendarzyk

Imieniny. Dziś: Roberta. Jutro: Maksyma.

Rocznice.

1492. Zmarł w Grodnie król Kazimierz Jagiellończyk.

1596. Bitwa nad Sułą: hetman Żółkiewski wziął do niewoli zbuntowanego wodza kozaków, Nalewajkę.

1917. Początek ofensywy angielskiej we Flandrji na froncie Ypres-Armentieres.

Rocznica Dąbrowskiego w Warszawie.

(o) Uroczysty obchód pierwszej setnej rocznicy śmierci generała Henryka Dąbrowskiego rozpoczęło w stolicy Polski solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana.

O godz. 10-ej zarówno nawa główna jak i boczne historycznej świątyni zapełniły się wiernymi. — Od wejścia aż do presbiterjum ustawili się dwoma szpalerami delegaci wyższych uczelni i średnich warszawskich, oraz przedstawiciele cechów i bractw z chorągwiami. Stale zajęła kapituła i seminarjum duchowne. — Krzesła, ustawione w presbiterjum zajęli goście zaproszeni. Po obu stronach wielkiego ołtarza ustawiły się delegacje uniwersytetu i politechniki ze sztandarami korporacyjnemi. — Na specjalnie dla członków Rady Regencyjnej urządzonem podjum, okrytem purpurem, zasiedli w fotelach Zdzisław ks. Lubomirski i p. Ostrowski. W krzesłach widzieliśmy przedstawicieli nowego gabinetu ministrów, prezydenta miasta inż. Piotra Drzewieckiego, burmistrza Józefa Zawadzkiego, członków Rady Stanu, Rady miejskiej i magistratu, przedstawicieli R. G. O., część zarządu głównego i Rady nadzorczej P. M. S., wyższych oficerów wojsk polskich, oraz licznych przedstawicieli świata naukowego, artystycznego, literackiego i instytucji społecznych. Świątynia tonęła w zieleni i blasku świateł.

Mszę św. celebrował ks. arcybiskup, archidjakonem był ks. Łyszkowski, ad honores asystowali ks. ks. Niemira i Nowakowski. Podczas nabożeństwa część muzyczną odtwarzała orkiestra opery warszawskiej pod batutą d-ra Wallek-Walewskiego oraz chór kościelny. Podczas podniesienia sztandary pochyliły się a orkiestra wojskowa przed świątynią odegrała nieśmiertelnego mazurka Dąbrowskiego.

Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa wojsk polskich z kapitanem Giżyckim na czele. Po mszy kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Nowakowski. — Wspominając nieśmiertelne zasługi twórcy legjonów — kaznodzieja nawiązał dramat legjonów Dąbrowskiego do chwili obecnej, zaznaczając wybitną analogję sytuacji. Uroczysty obchód w katedrze zakończony hymnem „Boże coś Polskę", odegranym przez orkiestrę opery, miał przebieg piękny i podniosły.

(o) Wczoraj po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem J. Balińskiego w obecności regentów: ks. Lubomirskiego i J. Ostrowskiego, jak również członków gabinetu z prezesem ministrów na czele.

Sala była udekorowana sztandarami cechów i korporacji.

Po przemówieniu przewodniczącego, postanowiło zebranie nazwać plac Zielony „Placem gen. Dąbrowskiego."

Następnie posiedzenie zamknięto.

(o) O godz. 6 odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w prawą ścianę ratusza. Przemawiali: prof. Smoleński i prezydent miasta Warszawy, Drzewiecki. Chóry i orkiestry opery zaintonowały z balkonów teatru Wielkiego hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przedtem oddział wojska polskiego z orkiestrą na czele oddał tablicy honory wojskowe.

(o) Inspektor szkolny okręgu stoł. m. Warszawy rozesłał do ogółu nauczycielstwa elementarnych szkół stoł. m. Warszawy okólnik, z którego przytaczamy, co następuje:

„W dniu 6 czerwca r. b. przypada setna rocznica skonu jednego z naszych bohaterów narodowych jenerała Henryka Dąbrowskiego. W sercach i pamięci naszej powinniśmy obok Tadeusza Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego dać miejsce Jemu, twórcy i wodzowi Legjonów, będącemu uosobieniem żołnierza polskiego, co przebiegał światy z hasłem: „ludzie wolni są braćmi", co cierpiał poniżenie, głód i niedostatek na tułaczce u swoich i u obcych, co żył myślą: „wolności, miłości Ojczyzny i równości". Wobec małego rozumienia przez ogół nasz ideałów Henryka Dąbrowskiego oraz znaczenia tej wielkiej historycznej postaci kierownicy i nauczyciele szkół elementarnych powinni ze szczególną gorliwością zająć się uświadomieniem pod tym względem dzieci i ich rodziców".

W dalszym ciągu okólnik wymienia szereg książek, z których nauczycielstwo ma korzystać przy opracowaniu pogadanek i odczytów dla dzieci.

——o——

Projekt administracji kraju.

(o) Rada ministrów rozpatrywała zmiany projektu administracji Królestwa Polskiego, opracowane przez powołaną swego czasu w tym względzie z ramienia rządu komisję, składającą się z ministra spraw wewnętrznych, p. J. Steckiego, ministra rolnictwa i dóbr koronnych p-na Dzierzbickiego, tudzież p. Bukowieckiego. Dalszymi w tej sprawie naradami zajmowała się Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu.

Po ostatecznem już ustaleniu projektu administracji kraju, z uwzględnieniem szeregu bardzo małych zmian, wprowadzonych przez wspomnianą komisję, projektowana ustawa, otrzymawszy sankcję Rady Regencyjnej, przedstawiona zostanie Radzie Stanu.

Zakończenie roku szkolnego.

(o) Inspektor szkolny okręgu stoł. m. Warszawy, zarządził, ażeby lekcje w publicznych szkołach elementarnych zakończono w sobotę d. 8 czerwca.

Od poniedziałku (d. 10 czerwca) przez cały tydzień t. j. do d. 15 czerwca włącznie będą się odbywały we wszystkich szkołach uroczystości zakończenia roku szkolnego w terminach wyznaczonych dla każdej szkoły zosobna.

Okres czasu między zakończeniem lekcji i dniem uroczystości powinien być wyzyskany na posiedzenia Rad pedagogicznych dla zdecydowania kwestji promocji, oraz na przygotowania do uroczystości.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego powinna być poprzedzona nabożeństwem, odprawionem tego samego lub poprzedniego dnia, zależnie od warunków miejscowych i godziny rozpoczęcia uroczystości w szkole.

Udział w uroczystości powinny wziąć dzieci szkolne, ich rodzice, przedstawiciele Rady szk. okr., członkowie Rad opiekuńczych szkolnych zaproszeni goście z pośród wybitniejszych z danej dzielnicy mieszkańców i t. d.

Program uroczystości powinien między innemi objąć przemówienia nauczycieli, śpiewy, muzykę, deklamacje, odczytanie sprawozdania z działalności szkoły i wystawę szkolną.

Dla związku dziennikarzy.

(o) Prezydent ministrów przyrzekł udzielić związkowi dziennikarzy pożyczkę w kwocie 6,000 mk.

Akademja ku czci ś. p. Chlebowskiego.

(o) Bardzo uroczysty i podniosły charakter miała akademja, urządzona przez Polskie Tow. Krajozn. ku czci ś. p. Bronisława Chlebowskiego, prezesa Tow. naukowego warszawskiego, honorowego członka Tow. Krajoz. i profesora wszechnicy warszawskiej. Wielka sala muzeum przemysłu i rolnictwa, pięknie udekorowana roślinami egzotycznemi i żywem kwieciem wypełniona była słuchaczami.

Ze zwykłą sobie swadą krasomówczą zagaił akademję p. Janowski, podnosząc zasługi zgasłego przy wydaniu słownika geograficznego, dzieła w 16 tomach, które pochłonęło 17 lat pracy Chlebowskiego, w brew jego powołaniu i upodobaniom a tylko w imię obywatelskiego obowiązku.

P. Borowy piękną polszczyzną skreślił działalność zgasłego uczonego jako krytyka literacko historycznego. Bardzo udatnie choć nieco z patosem przemawiał p. Zawistowski, student uniwersytetu, a uczeń zmarłego o stosunku Chlebowskiego do młodzieży akademickiej.

Repertuar teatrów warszawskich.

Teatr Wielki Dziś po raz pierwszy, „Pierwsze łzy" Adamusa i balet „Szecherezada", jutro „Carmen" Bizeta (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości Dziś i jutro „Gorąca krew" Fijałkowskiego (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro „Pan Prosiątkiewicz" Moliera (g. 7.30).

Teatr Mały Dziś i jutro „Kładka" Fr. de Croisseta (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sprawa Kajzera" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg", jutro „Księżna Czardaszka", (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Tajemniczy Dżems" (g. 7.30).

ŁÓDŹ.

—

Powrót nauczycieli.

Wracają wygnańcy ze wschodu, wraca i nauczyciel; wygnała go, jak i wszystkich, nie dobra, a zła wola. Wraca, bo musi — taki jest nakaz serca, nakaz obowiązku. Co go spotyka? Dawne posady zajęte, na nowe czekać trzeba do jesieni, do tego, mówiąc otwarcie, gorsze. Czy tylko wytrzymają kieszeń i nerwy? Muszą, tylko osad goryczy pozostanie niestarty nadługo.

Gnała nauczyciela do kraju nadzieja, spotyka zawód. Kto winien? Nie nauczyciel, który nie z własnej woli porzucił miejsce dla poniewierki po świecie; nie społeczeństwo bez środków. Tak przedstawia się położenie, sądząc nazewnątrz. Sięgnijmy jednak głębiej.

Nauczyciel, wracając, ma prawo spodziewać się więcej jak przychylnego przyjęcia, rychlej pomocy w otrzymaniu posady. Wiemy, że za przychylność i serce płaci się wdzięcznością, a wdzięczność nauczyciela — to sumienna praca.

Potrzeba społeczeństwu sumiennych nauczycieli, więc niech że się zatroska o setki powracających, nie da im skosztować tego osadu goryczy. Kiepski interes dla nauczyciela, lecz nie lepszy dla społeczeństwa, jeżeli inspekcje szkolne każą czekać do września. Nadto niejeden, będąc w trudnych warunkach, machnie ręką na szkołę, poszuka innej intratniejszej pracy. A szkoda! Nauczycieli nie za wielu mamy, wykwalifikowanych jeszcze mniej, same kobiety nie rozwiną wszechstronnie szkoły; do czego na korzyść nauczycieli wygnańców jeszcze trzeba dodać: wygnanie — to twarda szkoła życia, a jako taka pogłębia trzeźwy sąd na świat, ludzi, wzmaga poczucie obowiązku.

Jak złemu zaradzić? Rzecz naturalna, że rugować obecnych nauczycieli nie wolno i niema potrzeby, kiedy ilość szkół stale się zwiększa. Przedewszystkiem na każdy wakans pierwszeństwo mieć powinien nauczyciel wygnaniec to żadna łaska, a obowiązek. Jest posada, powinna inspekcja dawać niezwłocznie każdemu zgłaszającemu się; niema — wydaje formalne zaświadczenie, że jest na posadę przyjęty bez oznaczenia narazie miejsca, potrzebującego zasiła środkami z zastrzeżeniem, że później zostaną z pensji strącone. Nie znajdzie się może środków na konieczne zasiłki, a może lepiej poczynić oszczędności za czas wakacyjny na niezajętych posadach? Nie, środki powinny się znaleźć. Zabezpieczony nauczyciel będzie miał jutro spokojniejsze, za to zapłaci wdzięcznością, a społeczeństwo zyszcze oddanych pracowników.

Nie dajmyż nauczycielowi trwać w niepewności czas dłuższy, ntykać po inspekcjach, a niektóremu zaglądać widmu głodu w oczy?

Pamiętajmy, że kresy koniecznie zatrzymywały nauczyciela na miejscu, dawały znośne środki bytu, jednak każdy rwał tu, do swoich. Nie dopuśćmy tej chwili zapomnienia,—kiedy — pożałuje, że wrócił.

Bez oddanego nauczyciela niema dobrej szkoły, a my innej nie chcemy!

—x—

100-lecie skonu gen. Dąbrowskiego.

Łódź zewnętrznie w dniu wczorajszym, w dniu obchodu stuletniej rocznicy śmierci niezapomnianego twórcy legjonów polskich, generała Jana Henryka Dąbrowskiego, nagół, zewnętrznie przedstawiała się powszednio.

Nieznaczna ilość domów przyozdobiona była flagami o barwach narodowych, za to w wielu witrynach sklepowych wystawiono portret jednego z najznakomitszych bohaterów polskich.

Sympatyczne natomiast wrażenie czyniły szmury dzieci i młodzieży płci obojga, ciągnące parami wzdłuż chodników w godzinach rannych przed 9 tą, do świątyń wszystkich wyznań, gdzie o tej porze odprawione zostały specjalne nabożeństwa, w połączeniu z okolicznościowemi przemówieniami.

Szczególnie sympatyczne wrażenie czyniły niektóre szkoły, kroczące z własnymi sztandarami, lub emblematami narodowymi.

Poniżej zamieszczamy opisy niektórych poszczególnych obchodów uroczystości.

Nabożeństwo w kościele N. Marji Panny na Starym Mieście.

Główne solenne nabożeństwo z okazji setnej rocznicy skonu gen. Dąbrowskiego, zapowiedziane zostało na godz. 11 rano w kościele N. Panny Marji na Starem Mieście.

Już na godzinę przedtem ciągnęły tłumy mieszkańców w stronę staromiejskiej dzielnicy

Na zewnętrznym frontonie świątyni umieszczono Orła Białego, otoczonego zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych.

Wewnątrz kościoła porządek utrzymywała organizacja sokola i straż ochotnicza.

Główna nawa przeznaczona była dla członków komitetu obchodowego, oraz przedstawicieli wojska polskiego, instytucji miejskich, społecznych, kulturalnych, zawodowych i cechów, które ustawiły się wzdłuż obydwuch ścian głównej nawy ze swoimi sztandarami. Naliczyliśmy ich przeszło 30.

Boczne nawy przeznaczone były dla publiczności.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli obadwaj burmistrze: inż. L. Skulski i Kernbaum.

Potoki światła zalewały wnętrze kościoła, od zapalonych wszystkich żyrandoli i kandelabrów.

Główny ołtarz i prezbiterjum ozdobione zostało żywemi roślinami.

Parę minut po 11 przed południem hejnał z wieży zapowiedział rozpoczęcie uroczystości ukazał się ks. prałat Tymieniecki w otoczeniu licznej asysty duchownych.

Z chóru ozwał się śpiew połączonych chórów kościelnych.

Celebrans ks. prałat Tymieniecki na czele duchowieństwa, w otoczeniu przedstawicieli różnych stowarzyszeń udał się do przeddsionka świątyni po lewej stronie, gdzie wmurowaną została tablica pamiątkowa. Po odsłonięciu tej ostatniej przez pierwszego burmistrza inż. Skulskiego, dokonany został akt poświecenia tablicy.

Wykonana ona została w zakładzie rzeźbiarskim Urbanowskiego z czarnego marmuru, obramowanego czerwonym. U góry widnieje czako ułańskie.

Na tablicy umieszczono złotemi literami napis następujący:

HENRYKOWI DĄBROWSKIEMU
WODZOWI LEGJONÓW
W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI
1818 1918

Po poświęceniu tablicy rozpoczęło się solenne nabożeństwo, po ukończeniu którego chóry kościelne odśpiewały dwie strofy hymnu narodowego, poczem ks. proboszcz Popławski rozpoczął kazanie.

Utalentowany kaznodzieja, kreśląc w krótkim zarysie dzieje ostatnich lat Rzeczypospolitej, w natchnionienych słowach przeszedł do scharakteryzowania niezłomnej duszy gen. Dąbrowskiego, którego jedynym celem przez całe życie była wolność Ojczyzny.

Nie wielkiemu, lecz miękkiemu Kościuszce, nie jaśniejącemu jak meteor ks. Józefowi Poniatowskiemu, ale granitowemu generałowi Dąbrowskiemu zawdzięcza Polska swe odrodzenie.

Nie szukał on gwarancji, nie kwestjonował roty przysięgi, narzuconej przez Napoleona, wiedział że tylko siła może powrócić niepodległość Ojczyźnie i konsekwentnie dążył do tego celu.

Że Polski imię przywrócone zostało jemu to zawdzięczać należy. Ten właśnie bohater powinien nam być wzorem w obecnej chwili, którą, niestety cechuje bierność narodu

Silnym, z głębi gorącego, a zbolałego serca, okrzykiem:

„Boże! daj nam ludzi czynu!" — zakończył ks. Popławski swą pełną głębokiej treści przemowę.

Po kazaniu duchowieństwo wraz z publicznością odśpiewało hymn narodowy, poczem skierowano się ku wyjściu.

Wzruszenie ogarnęło opuszczających świątynię, gdy z krużganków kościoła posłyszeli pieśń umiłowaną — mazurek Dąbrowskiego:

„Jeszcze Polska nie zginęła!" — wykonywany na dętych instrumentach przez część orkiestry strażackiej Szajblera.

Z otuchą w sercu, z wiarą, że „jeszcze nie zginęła", w podniosłym nastroju opuszczono cmentarz kościelny, na którym uproszone panie sprzedawały okolicznościową broszurę pióra prezesa stowarzyszenia literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi dr. Zdzisława Mierzyńskiego p. t. „Generał Jan Henryk Dąbrowski w stuletnią rocznicę zgonu 7-VI 1918".

Broszura cieszyła się zasłużonem powodzeniem.

—o—

W świątyniach ewangelickich nabożeństwo w języku polskim odprawione zostało stosownie do zapowiedzi—o godzinie 9 rano, przez pastorów Gundlacha i Lewandowskiego w kościele św. Trójcy i przez pastora Angersteina—w kościele św. Jana.

—o—

O godzinie 9 i pół rano w Synagodze Zarządu gminy Starozakonnych przy ul. Wolborskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Miejscowy kantor, Joselowicz, odśpiewał z chórem synagogalnym pienia religijne, oraz psalmy: „Jak piękne są namioty twoje, Jakóbie", „Pan Wszechświata, który panował", „Boże pełen miłosierdzia" i hymn „Boże coś Polskę".

Obecni byli Nadrabin Trajstman, członkowie Zarządu Gminny, członek ko-

mitetu obchodu, delegacje, młodzież szkolna i duża liczba modlących się.

—o—

Niezwykle estetyczny widok przedstawiała w dniu wczorajszym sala posiedzeń Rady Miejskiej, przepięknie udekorowana, z okazji uroczystego obchodu setnej rocznicy skonu gen. Henryka Dąbrowskiego, podzwrotnikowemi roślinami.

Na frontowej ścianie, na tle barw narodowych, umieszczono u góry herb Państwa Polskiego, pod nim zaś, w wieńcu z laurów i bukszpanu, portret twórcy legjonów polskich.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: przewodniczący dr. A. Tomaszewski, wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt, oraz sekretarze: inż. Krasuski, Jarblum, Spiekerman i Praszkier.

Poza prezydjum zajęli miejsca przedstawiciele magistratu z obydwoma burmistrzami inż. L. Skulskim i Kernbaumem na czele. Na ustawionych w dwa rzędy krzesłach po bokach zasiedli zaproszeni goście, z pomiędzy których wymienimy: przedstawicieli duchowieństwa—ks. prałat Tymieniecki, ks. proboszcz Popławski, pastor Gundlach, oraz nadrabin Treistman, dalej hr. Bniński, prezes król. pol. sądu okręgowego Rossman, wiceprezes Adolf Kon, sędzia Maurycy Kon, prokurator Łukanowski, prezes Stow. literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi dr. Mierzyński, Hirszberg — przedstawiciel gminy żydowskiej, redaktor Milker i wielu innych. Środek sali zajęli radni.

Galarję wypełniła doszczętnie publiczność.

O godz. 7 m. 20 wieczorem posiedzenie otworzył dr. Tomaszewski, zwracając się do zebranych z przemową okolicznościową, streszczając życie i działalność gen. Dąbrowskiego w gorących, pełnych siły i wyrazu słowach.

Najgłębsze wrażenie na słuchających wywarło zakończenie przemówienia d-ra Tomaszewskiego, którego wszyscy zebrani wysłuchali stojąc.

Zakończenie to da się ująć w następujących słowach:

„Przebiegłszy pobieżnie historję życia Dąbrowskiego, widzimy, że jedynym drogowskazem była dlań miłość Ojczyzny,

Półniemiec z pochodzenia, mający otwartą drogę do zaszczytów na obczyźnie, pokochał Polskę w nieszczęściu—oddając jej swe siły i serce. Nieugiętej woli, żelaznej wytrwałości, nie poddawał się rozpaczy, nie uginał pod brzemieniem nieszczęścia, nie przerażał przeciwnościami—lecz ustawicznie snuł plany i przemyśliwał nad sposobami ratowania Ojczyzny.

Charakter Dąbrowskiego był bez skazy, a bezinteresowność wielka—cały majątek swój poświęcił sprawie legjonów. Wysoko ceniąc godność osobistą, nigdy nie ubiegał się o względy ani Napoleona, ani Aleksandra I-go. Był żołnierzem. Jako taki nie miał dogmatów społecznych—nie wiązał się żadną koncepcją polityczną—co oczywiście nie przysparzało mu przyjaciół na emigracji, ale dawało zato swobodę w wyborze środków działania. Nie przebierał w środkach, byle ratować Polskę.

Zasadniczym celem dla Dąbrowskiego była Polska Niepodległa bez względu na formę rządu i ustrój społeczny.

Chociaż pierwotnie akcję niepodległościową wiązał z republiką, nie miał skrupułów oprzeć jej potem na Napoleonie, jako cesarzu.

Odbudowę Ojczyzny wiązał jednakowo z republikanizmem jak i z monarchizmem.

Zdumiewał rzutkością i bogactwem pomysłów odważnych i do szaleństwa śmiałych.

A cechy te uczyniły zeń ojca duchowego wszelkich związków i stowarzyszeń patrjotycznych—wszystkich ruchów zbrojnych powstań narodu, by skruszyć kajdany.

Nazwał ktoś Dąbrowskiego mocnym człowiekiem.

— I mocny jest człowiek, który duchem swoim zdołał zagrzać najlepszych w narodzie do złożenia na ołtarzu Ojczyny kwiatów młodości, szczęścia własnego i klejnotu krwi.

*

Dziś, w setną rocznicę zgonu—składamy Ci cześć i hołd, Ty rycerzu bez trwogi o Polskę, Ty nasz bohaterze, co za Czarneckim miałeś prawo powiedzieć, że nie z roli, ani z soli, ale z tego co boli wyrosłeś.

Jeszcze Polska nie zginęła śpiewały Twoje legjony—i nie zginie, gdy naród czyny Twoje weźmie sobie za młot „co mu żywot wykować będzie"—nie zginie, gdy wierny Twej woli, zostawionej mu w testamencie—wewnątrz zgodny—na własnej swej sile budować będzie. Niech duch Twój, duch granitowej wytrwałości skrzepi naród i chroni go przed rozdwojeniem, rdzą własnej niewiary i wrogów niszczycielstwem".

Po ukończeniu swej mowy, przewodniczący oddał głos swemu zastępcy dr. Rosenblattowi, który przedstawił magistratowi i Radzie Miejskiej wniosek prezydjum Rady, aby, w celu uczczenia pamięci generała Jana Henryka Dąbrowskiego, przemianować Rynek Targowy na Plac generała Dąbrowskiego, co zarówno radni, jak i magistrat jednogłośnie zaakceptowali.

—o—

Niezwykle uroczyście wypadł obchód rocznicy śmierci gen. Dąbrowskiego w Teatrze Polskim.

O godz. 8 wieczorem widownia teatru zapełniła się wytworną publicznością.

Uroczystość rozpoczął hymn „Boże coś Polskę", wykonany przez chór „Lutni" łódzkiej pod dyr. prof. Michałowskiego, przyczem publiczność powstała z miejsc.

Następnie chór dziatwy szkolnej pod dyr. p. Golińskiego [illegible] „W krwawym polu" i [illegible] zginęła", poczem na [illegible] dyr. Knothe, który w krótkich lecz [illegible]nych słowach streścił życie i czyny gen. Henr. Dąbrowskiego, za co nagrodzony został rzęsistym oklaskiem.

Po odczycie, kwartet smyczkowy pod dyr. p. Tesznera wykonał poloneza Chopina, arję z kurantem i preludjum A-dur Chopina, a panna Z. Szperliżanka z uczuciem wypowiedziała wiersz „Do Legjonów polskich". W końcu chór „Lutni" wykonał mazurka Dąbrowskiego.

Wszystkich wykonawców darzono rzęsistymi oklaskami. Sala przybrana była gustownie w zieleń, orły, barwy narodowe i portret gen. Dąbrowskiego.

—o—

Z powodu wczorajszej rocznicy śmierci gen. Hen. Dąbrowskiego, w sali Handlowców Polskich wygłosił okolicznościowy odczyt dyr. Knothe dla członków i ich rodzin.

Kwesta „Ratujmy dzieci".

Zapisy do kwesty.

W nadchodzącą niedzielę. 9 b. m, odbędzie się sprzedaż znaczka na kwestę pod h. „Ratujmy dzieci".

Sekcja III (znaczka) prosi uprzejmie o zapisywanie się do kwesty w sobotę 8 czerwca w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104—sklep od frontu, pomiędzy 11—2 w poł. i od 4—7 po poł.

Zabawa dziecięca w parku Staszica.

Zapowiedziana na niedzielę 9 b. m. wielka zabawa dziecinna w ustronnym, a miłym parku Staszica zapowiada się niezwykle interesująco, z czego sądzić można o zupełnem jej powodzeniu.

Sprzedaż znaczka.

Sprzedaż znaczka na rzecz kwesty „Ratujmy dzieci" w ubiegłą niedzielę dała na ogół bardzo pomyślne wyniki.

Następna i ostatnia na cel powyższy sprzedaż znaczka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 9 b. m.

Kierownicy sekcji III zwracają się za naszem pośrednictwem z usilną prośbą o wzięcie udziału w sprzedaży znaczka nie tylko przez młodzież, lecz również i przez dorosłych. Niewątpliwy, że w niedzielę nadchodzącą ulice Łodzi od wczesnego rana zaroją się od nadobnych kwestarek i energicznych kwestarzy, by jaknajwięcej funduszów przysposzyć Głównemu Komitetowi Kwesty.

Panie i panowie, pragnący wziąć udział w sprzedaży znaczka, zechcą się zgłaszać pod następującymi adresami: dzielnica I—ulica Piotrkowska 295, dzielnica II — ulica Piotrkowska 104 i dzielnica III — ulica Średnia 10.

—o—

Wśród pracownic krawieckich.

Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich nadsyła nam komunikat treści następującej:

„Żadne bodaj pracownice, pracujące w jakimkolwiek zawodzie, nie są tak materjalnie upośledzone jak pracownice krawieckie. Za 8 do 10-godzinną pracę dzienną otrzymują w większości wypadków od 10 do 20 marek wynagrodzenia tygodniowego. Niektóre tylko, wyspecjalizowane bardzo w swym zawodzie, otrzymują do 30 marek tygodniowo. Przy dzisiejszej szalejącej drożyźnie artykułów wszelkiego rodzaju, zarobki te nawet przy najskromniejszych wymaganiach życiowych są niewystarczające. To też zmuszone koniecznością, pracownice około 20 zakładów krawieckich w Łodzi wystosowały do właścicielek następujące żądania:

Podwyższenie płacy dla zarabiających od 10 do 15 mk. tygodniowo o 50%, zarab. od 15 do 20 mk. tyg. o 40%, zarab. tyg. od 20 do 30 mk. tyg. o 30%.

Odpowiedź na powyższe żądania właścicielki mają dostarczyć do biura zarządu Związku krawieckiego do dnia 8-go b. m.

Towarz. „Lokator".

Przypominamy, że jutro, w sobotę, 8 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 84 (prawa oficyna, I piętro), odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Lokator" z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego, 2) wybór zarządu i komisji rewizyjnej i 3) wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Ze Zrzeszenia N. P. Sz. P.

W nadchodzącą sobotę, dnia 8 czerwca o godz. 7 wieczorem Zarząd tutejszego oddziału zrzeszenia nauczycieli polskich szkół początkowych organizuje odczyt na temat: „W setną rocznicę śmierci gen. Henr. Dąbrowskiego". Odczyt wypowie członek zrzeszenia p. Braun.

B. P.

Felicja z Redlichów

LEONOWA NEUMARKOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w dniu 6 czerwca 1918 r., przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz żydowski z mieszkania przy ul. Św. Andrzeja № 16, odbędzie się w piątek dn. 7 czerwca o godz. 4 po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

4135—1 **Mąż i Rodzina.**

Sosnowiec.

—:—

Ku uczczeniu rocznicy generała Dąbrowskiego.

(:) W niedzielę, dnia 9 b. m., w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy generała, jako w setną rocznicę. W nabożeństwie przyjmą udział cechy, związki i korporacje ze sztandarami.

Z kwesty majowej.

(:) Kwesta majowa w dn. 8 i 9 przyniosła dochodu:

1) Kwesta uliczna dała 2,800 mk. 88 fen., koron 11, rb. 18.

2) Sprzedaż nalepek 358 mk. 80 f.; sprzedaż broszur o Dąbrowskim 171 mk. Zebrano za 261 mk. 20 f.—plus 25 kor. 52 hal. Ofiary od pism i kupców 1,107 mk. i 25 fen.

3) Nadatki 93 mk. 20 fen., co daje razem 5,780 mk. 87 fen.—plus 317 kor. 21 hal.—plus 19 rb. 54 kop.

Loterja fantowa.

(:) W niedzielę, dnia 9 b. m. w lasku Sosnowickim odbędzie się loterja fantowa pod hasłem „Ratujcie dzieci".

Komitet kwesty upoważnił skautów zaopatrzonych w odpowiednie zaświadczenia do zbierania zadeklarowanych na loterję fantową przedmiotów.

Tranzakcja kupna i sprzedaży.

Dowiadujemy się, iż magistrat miasta traktuje o nabycie placu przy ulicy Trzeciego Maja naprzeciwko stacji kolejowej W. W., na którym ma być urządzony skwer. (:)

Będzin.

—:—

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Otwierając posiedzenie Rady Miejskiej we wtorek dnia 4 czerwca przewodniczący p. Gustaw Wejnzicher poinformował zebranych, że punkt 8-y porządku dziennego rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok rachunkowy 1918/19 musi być zdjęty wobec braku przewidzianej ilości członków Rady. Następnie na wniosek przewodniczącego obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego ławnika I. Sercarza.

Radny Pejsachson wnosi nagłą interpelację w sprawie ściągania kosztów leczenia od niezamożnych mieszkańców wyznania mojżeszowego, za kurację dla tyfusowych. Nagłość tej interpelacji została uznaną i uchwalono w tej sprawie wniosek wstrzymania pobierania opłat do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez władze nadzorcze.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia ordynacji podatkowej w sprawie pobierania dodatkowej opłaty na rzecz miasta od aktów rejentalnych.—Uchwalono, że niezależnie od państwowej opłaty stemplowej, pobierany będzie na rzecz miasta Będzina od aktów kupna—sprzedaży, tudzież kupna—sprzedaży w drodze przymusowej licytacji nieruchomości położonych w obrębie m. Będzina oraz od równoznacznych z nim praw dodatek w wysokości 0,5 proc., od sprzedaży zaś nieruchomości potomkom 0,25 proc. wartości przyjętej za podstawę od obliczenia państwowej opłaty stemplowej.

—x—

Loterja R. G. O.

5-ta klasa.

Trzeci dzień ciągnienia.

Mk. 200 №№ 48 86 110 139 234 256 282 331 510 521 533 581 586 643 776 856 883 900 911 1099 266 294 440 498 536 563 631 636 738 923 926 987 2026 160 176 242 328 478 522 627 670 676 740 743 783 784 3029 58 93 118 154 161 216 274 357 450 557 622 637 751 754 806 814 860 919 958 990 4012 37 45 123 227 238 244 295 432 442 512 522 619 666 925 954 999 5016 35 61 87 161 221 226 245 549 563 760 785 860 958 988 996 6084 86 115 140 155 192 229 241 283 285 305 359 399 414 415 514 529 589 608 659 697 984 986 7008 63 154 181 196 302 311 355 368 386 410 424 428 527 548 631 649 685 743 798 837 862 866 903 956 8028 92 132 140 239 251 252 259 354 368 454 460 489 501 548 651 693 728 774 793 856 869 913 9051 55 87 98 277 324 329 433 443 467 526 565 634 658 669 673 674 710 802 866 974 [illegible] 990.

10177 253 295 335 389 417 425 441 532 644 664 698 725 778 827 829 836 916 11032 70 94 118 224 243 311 328 333 471 558 570 580 634 637 781 797 827 899 931 12177 224 387 412 421 509 548 620 755 803 930 980 990 13043 99 161 220 246 364 382 384 452 672 729 750 768 782 789 876 886 888 970 14164 169 185 247 294 321 388 414 455 471 539 560 666 734 735 826 844 915 930 933 967 15065 87 139 198 197 202 230 252 254 273 372 395 410 419 501 647 655 820 844 865 955 16269 371 388 438 504 554 567 [illegible] 17018 [illegible]

281 342 405 539 686 715 831 871 950 983 18063 64 72 106 114 148 198 221 268 319 329 373 407 427 440 494 526 565 574 684 737 790 865 881 914 982 991 19080 145 165 252 308 393 402 492 619 750 781 814 935 960 963 976 20204 240 284 332 352 388 430 436 460 479 502 614 624 668 677 685 715 730 887 896 933 970 21021 35 101 107 148 235 348 450 451 462 481 511 518 574 623 693 706 745 769 876 22049 75 181 261 276 336 587 605 617 82 717 821 845 853 898 921 23010 52 66 175 334 347 390 427 437 506 585 674 783 800 886 949 994 24059 155 158 193 283 297 312 409 497 616 741 882 933 995 998 25113 118 186 203 239 287 330 347 564 600 736 906 26059 112 151 230 273 323 325 340 401 451 507 509 541 545 577 657 691 705 751 804 812 814 869 987 27039 47 79 114 120 121 209 253 274 286 397 552 596 615 676 845 901 979 982 28209 212 374 393 467 497 513 547 624 633 650 741 937 938 952 978 29226 289 364 617 641 723 841 967.

30010 89 171 244 299 463 650 655 795 31014 36 62 146 176 237 253 343 432 441 462 462 467 499 523 533 640 760 773 862 952 32022 159 238 261 296 351 456 494 542 551 624 661 698 712 731 748 757 762 917 929 33068 119 132 161 206 209 258 238 312 335 358 459 586 593 631 644 785 802 832 897 914 951 953 989 34040 85 135 147 148 172 212 264 269 288 326 386 401 410 426 455 501 557 576 629 780 914 915 920 35020 162 248 252 261 269 352 467 548 590 634 702 716 721 833 852 869 983 36036 59 92 170 348 372 427 484 528 586 655 694 722 742 823 831 899 37028 129 500 522 604 731 754 870 932 947 977 38009 64 94 140 148 217 265 360 370 373 446 450 539 608 654 721 726 850 39032 39 361 377 389 395 436 495 501 511 522 523 574 704 718 770 855 887 925 927 975.

40158 76 218 418 548 600 609 638 689 720 779, 788 835 859 878 997 41159 160 184 356 399 418 493, 508 608 779 42125 320 349 609 784 810 811 838 899 949 993 43040 52 58 144 150 197 269 308 350 363 688 412 479 567 616 695 737 765 772 822 44042 61 126 298 494 527 539 553 697 721 776 923 975 45018 78 428 582 603 631 632 635 692 706 724 779 905 940 944 948 957 46024 40 49 72 96 154 163 233 240 278 487 497 520 721 752 806 833 880 941 957 47015 50 119 212 308 321 364 365 392 490 606 654 675 702 724 798 916 951 964 995 48036 85 292 410 426 500 583 632 643 697 708 719 721 733 763 765 801 836 853 876 49042 82 88 140 200 249 250 255 276 270 421 452 482 704 741 748 968.

—

Czwarty dzień ciągnienia.

Mk. 4.000 №№ 3298, 19448 41876.

Mk. 1.500 №№ 1664, 12707, 46051.

Mk. 700 №№ 1234, 2352, 3317, 4270, 4303, 5329, 19667, 22743, 27243, 30955, 37346, 37359, 40057, 49702,

Mk. 500 №№ 1406, 3081, 3717, 5153, 5509, 7834, 8554, 8876, 9781, 20353, 21500, 30169, 31905, 32979, 35635, 39588, 40220, 41376, 41428, 42453, 43774, 44717, 49069.

Mk. 350 №№ 300, 619, 6068, 6979, 7818, 10333. 13636, 17530, 20669, 21202, 21481, 21513, 22175, 28004, 29371, 30373, 31185, 33183, 34555, 35613, 36642, 39737, 41278, 41962, 42259, 42587, 44750, 47053, 47318, 47749, 48714, 48988.

Giełda warszawska.

6 czerwca.

Usposobienie dla waluta rosyjskiej cokolwiek było lepsze. Papiery procentowe również wykazują znaczną poprawę.

PAPIERY PROCENTOWE.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy	168¼. 170.
4½ proc. Listy Ziemskie . .	156, 157½.
4 proc. „ „ . .	139.
5 proc. Listy m. Warszawy .	139½, 140.
4½ proc. „ „ „ .	125, 127.

Ruble za 500 rb. — 117, za setki 123.

Korony 58.30.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

—:—

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Licytacje przymusowe.

W piątek dnia 7 b. m. odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

o godz. 10,— przy ul. Dzielnej 2: lustro, stół i 6 krzeseł, szafka do książek, stoliki, biurka i t. d.

o godz. 10,30, Franciszkańska 19: lustro duże;
„ 11,— Dolna 11: komoda, zegar ścienny, gramofon, stół, lustro;
„ 11,15, Marysińsa 42: szafa;
„ 11,30, Szulca 13: kanapa;
„ 11,45, Aleksandrowska 66: sklepowe urządzenie;
„ 12,— Rybna 17: kuchenny kredens.

4107—1 Miejski Urząd podatkowy.